

Tort dla umysłu według Stevena Pinkera

Autor tekstu: **Joseph Carroll**

Tłumaczenie: **Rafał Bazan i Rafał Nowicki**

Współpraca naukowa: Jerzy Luty

W książce *Jak działa umysł* Steven Pinker w cudownie przejrzysty i zrozumiały sposób opisuje teorię psychologii ewolucyjnej, wyrażając pogląd, że umysł ewoluował pod kształtującym naciskiem selekcji naturalnej, wytwarzając pewną liczbę mentalnych „modułów”-części kognitywnego software’u-odpowiedzialnych za rozwiązywanie specyficznych problemów adaptacyjnych. Oprócz narządów zmysłów, wśród modułów tych można znaleźć również adaptacje odpowiadające za rozumienie arytmetyki, logiki, sił i obiektów fizycznych, żywych organizmów (roślin i zwierząt), umysłów innych ludzi, pokrewieństwa, statusu społecznego, zachowań seksualnych, relacji rodzic-dziecko, oraz poczucia własnej tożsamości. Dowody na istnienie takich modułów pochodzą z szeregu ząbających się dyscyplin, od biologii teoretycznej, przez genetykę behawioralną, psychologię poznawczą i psychologię rozwoju człowieka, po antropologię porównawczą, etologię, psychologię eksperymentalną, neurobiologię i endokrynologię. Choć nie jest on oryginalnym twórcą teorii, a jedynie jej niezwykle znanym popularizatorem, Pinker porządkuje wszystkie te informacje, tworząc imponująco spójny zbiór idei. [\[1\]](#)

Nieubłagana logika programu adaptacjonistycznego nakazuje, by w dziedzinie edukacji liberalnej psychologia ewolucyjna zajęła pozycję dyscypliny macierzystej. Z adaptacjonistycznego punktu widzenia, psychologia ma korzenie w biologii, a wszystkie studia kulturowe, wliczając w to nauki społeczne i humanistyczne, mają korzenie w psychologii. Pinker formułuje te wnioski w typowy dla siebie zwięzły sposób:

Genetyk Theodosius Dobzhansky napisał słynne zdanie, że bez teorii ewolucji niczego w biologii nie da się zrozumieć. Możemy dodać, że niczego w kulturze nie da się zrozumieć bez uwzględnienia psychiki. Ewolucja stworzyła psychikę i w ten sposób ewolucja wyjaśnia kulturę (JDU, 231).

Obszerna bibliografia w książce Pinkera dowodzi, że znaczna część ewolucjonistów już pracuje nad dowiedzeniem prawdziwości podobnych twierdzeń dla szerokiego zakresu tematów w dziedzinie nauk społecznych. W dziedzinie nauk humanistycznych nie tylko zajmuje się tym o wiele mniej ludzi, ale też program badań został sformułowany dużo mniej wyraziście. Sytuację tą można by przyrównać do kolonizacji Ameryki Północnej w czasie zakupu Luizjany (1803), gdzie nauki społeczne byłyby gęsto zaludnionym wybrzeżem wschodnim, a humanistyczne dalekim terytorium zachodnim. Jakkolwiek wyraźne nie byłoby przeznaczenie tego kontynentu, jego mapa nie została jeszcze opracowana. [\[2\]](#)

Dziedziną, w której specjalizuje się Steven Pinker jest psychologia poznawcza i językoznawstwo-jest on kierownikiem katedry neurobiologii poznawczej w Massachusetts Institute of Technology*. By lepiej zobrazować i uatrakcyjnić swój tekst, Pinker zebrał znaczną liczbę trafnych cytatów literackich, jednak można odnieść wrażenie, że jego znajomość cytowanych dzieł nie wykracza daleko poza te cytaty. Wydaje się, jakby jego gust i osąd literacki znajdowały się na poziomie wyjątkowo bystrego studenta, którego wrażliwość skierowana jest raczej na komputery, niż na poezję, dramat, czy powieść. Niemniej jednak, skrupulatnie próbując usprawiedliwić tytuł swego dzieła, implikujący niezwykle szeroką tematykę, Pinker stara się umieścić literaturę na ogólnej teoretycznej mapie psychologii ewolucyjnej.

Pinker porusza problem podstawowy dla wszelkich działań psychicznych w ramach nauk ewolucyjnych-problem funkcji adaptacyjnej. Ukazując wspaniałą, intuicyjną zdolność do wygłaszania trafnych komunałów, wskazuje dwie oczywiste funkcje literatury-edukacyjną i rozrywkową, horacjańskie *utile* i *dulce*. Pinker wysuwa wniosek, że jedynie pierwsza z tych funkcji może mieć jakąś wartość adaptacyjną. Literatura, jak towarzyska plotka, uczy nas gier, w jakie grają ludzie, przygotowując nas zarazem do przyłączenia się do tych gier. „Życie jest jak szachy, a wątki są jak książki o słynnych rozgrywkach szachowych studiowane przez poważnych graczy, żeby się przygotować, gdyby kiedykolwiek znaleźli się w podobnych opałach” (JDU, 585). Wiedza, według Pinkera, może być adaptacyjna, ale przyjemność, jaką dostarcza nam sztuka jest jedynie nieadaptacyjną eksploatacją adaptacyjnych źródeł przyjemności. Sztuki piękne odpowiadają na

"biologicznie bezsensowne wyzwanie: wykoncypowanie jak dotrzeć do obwodów przyjemności w mózgu, by dostarczył małych impulsów uciechy, bez niewygody wydzierania *bona fide* przyrostu dostosowania od surowego świata" (JDU, 566). Pod tym względem, literatura i inne sztuki działałyby w taki sam sposób jak alkohol, narkotyki i obfite desery. Dlatego też, jak sugeruje Pinker, „muzyka jest słuchowym tortem, wybornym wyrobem cukierniczym, stworzonym do łechtania wrażliwych punktów przynajmniej sześciu naszych umysłowych zdolności" (JDU, 577). Przyjemność, jakiej dostarcza nam literatura jest tego samego rodzaju:

Gdyby intelektualne zdolności potrafiły identyfikować te dające przyjemność wzorce, oczyścić je i skoncentrować, mózg potrafiłby się sam stymulować bez nieładu elektrod czy narkotyków. Sam sobie dawałby sztuczne dawki widoków, dźwięków i zapachów, które zazwyczaj pochodziły ze sprzyjającego zdrowiu środowiska. Lubimy tort z truskawkami, ale nie dlatego, że nasz smak do niego wyewoluował. Wyewoluowaliśmy obwody, które dają nam autentyczną przyjemność ze słodkiego smaku dojrzałych owoców, kremowego uczucia w ustach, jakie wywołują tłuszcze i oleje z orzechów i mięsa, oraz chłodu świeżej wody. Tort jest pakunkiem sensualnych wstrząsów niepodobnym do niczego w naturalnym świecie, ponieważ jest to wytwór megadawek miłych bodźców, które zestawiliśmy z wyraźnym celem naciskania naszych guzików przyjemności. Pornografia jest inną technologią przyjemności. Zastanawiam się, czy sztuka nie jest trzecią (JDU, 567).

Pomimo ustępstwa, jakie robi Pinker, uznając użyteczność fikcji, jako wzorca dla manewrów w grze życia, po dłuższej lekturze jego wywodów oczywiste staje się, że tak jak Freud, postrzega on reprezentację literacką w głównej mierze, jako kwestię sprawiającej przyjemność fantazji. Od pornografii różni się ona tylko tym, że guziki przyjemności, które naciska, nie są w dosłownym i rzeczywistym sensie seksualnej natury.

Hipoteza Pinkera dotycząca przyjemności spowodowanej sztuką odzwierciedla powszechne w psychologii ewolucyjnej uprzedzenie: twierdzenie zakładające, że tylko funkcje, które rozwinęły się w dalekiej przeszłości ewolucyjnej mają jakiegokolwiek znaczenie adaptacyjne. Możemy nazwać to uprzedzenie faworyzacją EEA („environment of evolutionary adaptedness”-środowiska adaptacji ewolucyjnej). Mówiąc o EEA, psychologowie ewolucyjni odnoszą się zazwyczaj do względnie statycznego stanu, w którym umysł ludzki został ukształtowany i utrwalony przed mniej więcej 100 000 laty. Archeolog kultury, Steven Mithen, w niedawno wydanej książce *The Prehistory of the Mind* zaproponował ważną korektę tej teorii. Mithen całkowicie przyswoił ideę „modularnego umysłu”, uwolnił się jednak od przedwczesnej konkretyzacji EEA. W swej książce opisuje mającą miejsce około 40 000 lat temu rewolucję kulturową, która wprowadziła wieloczęściowe narzędzia oraz elementy kultury wyższej, takie jak sztuka, religia, czy bardziej skomplikowane formy organizacji społecznej. Jak wyjaśnić tę eksplozję kreatywnej działalności? Mithen postuluje, że mogła być ona rezultatem uwarunkowanego organicznie rozwoju kognitywnego, w którym poprzednio odseparowane sfery umysłu stały się dla siebie nawzajem dostępne. Sfery poświęcone wiedzy technicznej, interakcji społecznej i historii naturalnej połączyły się, a z tego połączenia wyłoniło się całkowicie nowe pole kreatywnej działalności kognitywnej. Mithen nazywa te nowe możliwości „płynnością poznawczą” („cognitive fluidity”), argumentując przy tym przekonująco, że to właśnie na niej bazują wszystkie nasze wymagające większej wyobraźni twórcze dokonania. [3]

Jednakże sztuka, muzyka i literatura nie są jedynie produktami płynności poznawczej. Są ważnym środkiem, dzięki któremu doskonalimy i kontrolujemy złożoną machinę poznawczą, od której zależą nasze wyżej rozwinięte funkcje. Ponieważ Pinker nie rozumie potrzeby takiego doskonalenia, wierzy on, że moglibyśmy obejść się bez muzyki, nie ograniczając przy tym znacząco naszej zdolności funkcjonowania. „W przeciwieństwie do języka, widzenia, rozumowania społecznego i umiejętności fizycznych, muzyka mogłaby przestać istnieć, a nasz tryb życia praktycznie pozostałby niezmienny. Muzyka wydaje się technologią czystej przyjemności, koktajlem używek, które konsumujemy uszami, żeby stymulować wiele obwodów przyjemności naraz” (JDU, 571). Jeśli porównamy efekt słuchania muzyki z efektem rekreacyjnego spożycia narkotyków, zaczynamy zauważać błędny kierunek, jaki obrała teoria Pinkera. Narkotyki mają działanie dezorientujące i demoralizujące. Jeśli młodzi ludzie używają je nałogowo, stają się niezdolni do dostosowania się do wymagań złożonego otoczenia. Słuchanie muzyki nie ma tak niszczących skutków. Co ważniejsze, bardzo możliwe jest to, że ludzie wychowani bez żadnego kontaktu z muzyką, sztuką, czy literaturą byłiby psychicznie i emocjonalnie skałowaciali. Ich zdolność do normalnego rozwoju byłaby minimalna. Prawdopodobnie mieliby wielkie trudności w nauczaniu się jak radzić sobie z własnymi emocjami, czy też jak odnosić się do innych z jakąkolwiek dozą wrażliwości i elastyczności. Ich zdolność reagowania w sposób kreatywny na wyzwania złożonego i zmiennego otoczenia

kulturowego z pewnością byłaby poważnie upośledzona.

Jeśli zmienimy metaforę narkotykową na deserową, otrzymamy równie zwodnicze implikacje. Obfite desery oferują bodźce czysto zmysłowe. Oddziałują tylko na kubki smakowe, nie mają żadnego emocjonalnego czy conceptualnego ładunku, nie przenoszą żadnej informacji z jednego umysłu do drugiego. W przeciwieństwie do tego, sztuka, muzyka i literatura ucieleśniają emocje i idee. Są formami komunikacji i, jako takie, przekazują wartości doświadczenia. Komuś pozbawionemu tego doświadczenia, sztucznie narzucony byłby pewien niedostatek podobny do tego, jakim przez wrodzony neurologiczny defekt obarczone są dzieci autystyczne. [4] W odróżnieniu od dzieci autystycznych, dziecko, które nigdy nie doświadczyło sztuki i literatury wciąż miałoby wrodzone zdolności do interakcji społecznej, zdolności, które zostałyby jednak bezlitośnie utajone. Architektura życia wewnętrznego zarówno innych ludzi, jak i jego własnego pozostałaby mętna i bezbarwna. Zamiast stworzyć znaczący wzorzec tak w strukturze emocjonalnej, jak i w systemie ludzkich potrzeb i celów, dziecko takie ledwie wzniosłoby się ponad poziom odruchów reaktywnych. Nie jest trudno wyobrazić sobie życie wewnętrzne składające się z ogromnych, spustoszonych traktów niespokojnego zagubienia, nad którymi sporadycznie wybuchają gwałtowne i niezrozumiałe burze strachu i pożądania. Właśnie od takich okoliczności czujemy się wybawieni, kiedy mówimy o cywilizacji jako o ratunku.

Wniosek jaki wysunąłem, o decydującej roli sztuki w zdrowym rozwoju człowieka, jest centralnym dydaktycznym motywem jednego z najbardziej wnikliwych psychologicznie powieściopisarzy, Karola Dickensa. W swojej wielkiej powieści *Samotnia* prezentuje on przypadek, który możemy porównać z pinkerowskim wyobrażeniem ludzi pozbawionych muzyki, ale mimo wszystko zupełnie zdrowych, mądrych i szczęśliwych. Jako tło dla pełnego człowieczeństwa swoich protagonistów i osiągniętego przez nich poziomu cywilizacyjnego, Dickens przedstawia rodzinę Smallweedów, skąpców o całkowicie praktycznym nastawieniu do życia, stanowiących zarazem jeden z najbarwniej przez niego zobrazowanych zbiorów groteskowych postaci. Dziadek Smallweed, przebiegły i jadowity kaleka, poskramia swą złośliwość w kontaktach z tymi, od których może wyłudzić majątek. Wynagradza to sobie jednak rzucając poduszki i przekleństwami w swoją dotkniętą demencją żonę, która przerywa skretyniałe milczenie tylko po to, by wymamrotać parę niezrozumiałych słów o pieniądzach. Młody dziedzic domu, Bartholomew Smallweed, jest „dziwacznym odmieńcem” o „niezwykle starych oczach”, który „pije i pali z zapamiętaniem”, „nigdy nie da się nabrać i zna się na wszystkim, cokolwiek by to nie było”. Siostra Barta, Judy, „nigdy nie posiadała lalki, nie słyszała o Kopciuszku, nie grała nigdy w żadną grę”. Judy jest niezdolna do śmiechu i nie potrafi bawić się z innymi dziećmi. Jest „wzorem plugawego wieku.” Dickens wyjaśnia, że obsesyjnie skupiając się jedynie na zysku, rodzina ta „wyrzekła się wszelkiej rozrywki, pogardziła wszystkimi książkami, opowieściami, baśniami i bajkami, odrzuciła wszelką bez troskę. Dlatego wielką satysfakcją przynosi fakt, że nie narodziło się w niej żadne dziecko, i że każdy jej członek podobny jest do starej małpy pogrążonej w depresyjnych rozmyślaniach”. [5]

Smallweedowie wykazują naturalną predyspozycję to tak groteskowej degeneracji człowieczeństwa. W *Ciężkich czasach*, gdzie ten sam motyw dydaktyczny został zaprezentowany w nieco bardziej schematyczny sposób, również występuje dwójka dzieci, pozbawiona wszelkiej możliwości kreatywnego rozwoju-Tom i Louisa Gradgrind. W odróżnieniu od Smallweedów, te dzieci nie są szczęśliwe z powodu narzuconej im twórczej pustki, są potencjalnie normalne. Ich ojciec, wyznawca utylitaryzmu przekonany, że sztuka i literatura są nie tylko strata czasu, ale mają też szkodliwy wpływ na dyscyplinę umysłową, starannie eliminuje je ze ściśle nadzorowanego programu nauczania swoich dzieci. W wyniku takiej polityki edukacyjnej, Tom i Louisa stają się moralnie i emocjonalnie upośledzeni. Louisa okazuje się niezdolna do nawiązania zdrowych więzi małżeńskich, a Tom przeistacza się w zwykłego kryminalistę, finansując w ten sposób swoje liczne nałogi.

Styl Pinkera różni się nieco od stylu starego Gradgrinda, ale różnica ta nie zawsze przemawia na jego korzyść. Jest czarujący i dowcipny, ale powiedziawszy coś, co uważa za niezwykle mądre i prowokacyjne, jest zarazem zbyt zadowolony z siebie, podczas gdy ewidentnie nie przemyślał dokładnie implikacji swoich wspaniałych teorii. Gradgrind jest bezduszny i despotyczny, lecz podąża za swoimi błędnymi przekonaniem w sposób poważny i pełen determinacji. Kiedy konsekwencje jego polityki stają się jasne, ma szansę dokonania tragicznego odkrycia swego błędu. Ton wypowiedzi Pinkera nie pozostawia miejsca na tragiczne odkrycia. Autor jest niezmiennie miły i opanowany. W gładkim toku jego narracji uczuciem najbliższym żalowi i udręce mogłaby być chwilowa skrucha towarzysząca niezdolności odmówienia deseru.

Dla Dickensa okres dzieciństwa to niezwykle wrażliwy i delikatny moment, w którym niedostateczny bodziec twórczy może na zawsze zubożyć osobowość dziecka i zahamować jej

całkowity rozwój. Od Oliwera Twista, po Pipa z *Wielkich nadziei*, książki Dickensa pełne są historii o zaniedbanych i maltretowanych dzieciach, którym grozi dożywotnia nędza i upodlenie. Niektóre z nich, jak Smike z *Nicholasa Nickleby'ego czy zamiatacz ulic* Jo z *Samotni*, nie przetrwały takiego traktowania. Tym, które tego dokonały, jak *David Copperfield* czy *Esther Summerson*, główna bohaterka *Samotni*, udało się to, ponieważ wykreowały swój własny wyimaginowany świat, w którym stworzyły warunki odpowiadające ich potrzebom samorozwoju. Kreacja świata wyobrazonego, niezbędnego do rozwoju jest kwestią zupełnie różną od zwykłego spełniania fantazji przyjemności. *Esther* dorasta w domu pozbawionym uczuć, w ciągłym cieniu niejasnego religijnego potępienia, jednak poprzez konwersacje ze swoją lalką, tworzy niewielką, wyimaginowaną przestrzeń, gdzie znajdzie się miejsce dla ludzkich emocji. W przestrzeni tej udaje jej się utrzymać przy życiu swoją uczuciową naturę, aż do momentu, kiedy jej ciotka umiera, a ona sama przeniesiona jest w bardziej przyjazne środowisko. Konwersacje, które prowadzi z lalką nie są fantazjami przyjemności-są desperackimi i efektywnymi próbami własnego ocalenia. Jako mały chłopiec, *David Copperfield* jest dręczony i maltretowany przez okrutnego ojczyma, jednak obok swojego pokoju odkrywa porzucony zbiór starych książek, takich jak *Tom Jones* *Humphrey Clinker*, *Don Kichot*, czy *Przypadki Robinsona Cruzoe*. To, co *David* czerpie z tych książek nie jest zaledwie kawałkiem mentalnego tortu czy szansą na chwilową fantazję, w której wszystkie jego pragnienia zostają spełnione. Co naprawdę zyskuje, to żywe, pełne mocy obrazy ludzkiego życia wypełnione zrozumieniem i uczuciami zdumiewająco dojrzałych i uzdolnionych ludzi, którzy je namalowali. Taki właśnie rodzaj kontaktu z poczuciem ludzkich możliwości pozwolił *Davidowi* uciec od upadających ograniczeń jego własnego środowiska. *David* nie ucieka od rzeczywistości. Ucieka od jej zubożonej formy, do świata bogatszego o zdrowe ludzkie możliwości. Kultuwując i kształtując, poprzez literacką wyobraźnię, swoją własną tożsamość, sam sobie umożliwia pomyślną adaptację to tego świata. Bezpośrednio ulepsza swoją własną wartość jako istoty ludzkiej, i robiąc to, demonstrowa rodzaj adaptacyjnej korzyści, jaką może przynieść literatura.

Tekst pochodzi z książki Carrolla *Literary Darwinism: Evolution, Human Nature, and Literature* (Routledge, 2004).

* Od 2008 roku S. Pinker pełni funkcję Johnstone Family Professor of Psychology na Uniwersytecie Harvarda [przyp. — J.L.].

Przypisy:

[1] Steven Pinker, *Jak działa umysł*, tłum. Małgorzata Koraszewska. (Warszawa: Książka i Wiedza, 2002); dalej jako "JDU" z podaniem strony. W zwięzłym opisie dziedziny, "Evolutionary Psychology: A New Paradigm for Psychological Science," *Psychological Inquiry* 6 (1995): 1-30, *David Buss* oferuje pełniejszy obraz psychologii ewolucyjnej, jako rozwijającej się dyscypliny. Rozpoznaje również wyzwania, którym musi ona sprostać, by spełnić obietnicę dostarczenia jednolitego paradygmatu dla całej psychologii.

[2] By zobaczyć, jak stoją sprawy w ewolucyjnych studiach nad literaturą, zob. *Joseph Carroll*, *Evolution and Literary Theory* (Columbia: University of Missouri Press, 1995); *Robert Storey*, *Mimesis and the Human Animal: On the Biogenetic Foundations of Literary Representation* (Evanston: Northwestern University Press, 1996); *Brian Boyd*, "Jane, Meet Charles: Literature, Evolution, and Human Nature," *Philosophy and Literature* 22 (1998): 1-30; and *Joseph Carroll*, "Literary Study and Evolutionary Theory: A Review Essay," *Human Nature* 9 (1998): 273-92. [Od czasu napisania niniejszego eseju ewolucyjna teoria literatury przeżywa prawdziwy rozkwit; światło dzienne ujrzały m.in. dwie nowe książki Carrolla - patrz informacje o autorze - a także szereg pozycji autorstwa takich teoretyków jak: *Denis Dutton*, *Brian Boyd*, *Jonathan Gottschall*; więcej na ten temat m.in. w Wikipedii pod hasłem: Darwinian literary studies - przyp. J.L.]

[3] *Steven Mithen*, *The Prehistory of the Mind: The Cognitive Origins of Art, Religion, and Science* (London: Thames and Hudson, 1996), 194. Najbardziej miarodajną i wpływową pozycją traktującą o psychologii ewolucyjnej, zawierającą zarówno wnikliwe twierdzenia teoretyczne jak i przedwczesną konkretyzację EEA, jest praca *Johna Tooby'ego* i *Ledy Cosmides* "The Psychological Foundations of Culture,"

znajdująca się w zbiorze *The Adapted Mind: Evolutionary Psychology and the Generation of Culture* (red. Jerome H. Barkow, Leda Cosmides, John Tooby. New York : Oxford University Press, 1992). Tooby i Cosmides zainspirowali konwersję Pinkera na psychologię ewolucyjną.

[4] Autyzm jest głównym źródłem dowodów na potwierdzenie tak zwanej "teorii modułów umysłowych", a konkretnie modułów umożliwiających wyobrażenie życia wewnętrznego innych ludzi, czyli dokładnie to, czego nie są w stanie zrobić dzieci autystyczne. Zob. Simon Baron-Cohen, *Mindblindness: An Essay on Autism and Theory of Mind* (Cambridge, MA: MIT Press, 1996).

[5] Charles Dickens, *Bleak House [Samotnia]*(Boston: Houghton Mifflin, 1956), 209, 210, 221, 219.

Joseph Carroll

Profesor literatury angielskiej na Uniwersytecie Missouri w St. Louis, jeden z najważniejszych przedstawicieli ewolucyjnej teorii literatury, autor książek: *Evolution and Literary Theory* (1995), *Literary Darwinism: Evolution, Human Nature, and Literature* (2004) i *Reading Human Nature: Literary Darwinism in Theory and Practice* (2011). Jest wydawcą nowej edycji najważniejszego dzieła Darwina *On the Origin of Species* (2003), współwydawcą wyboru tekstów *Evolution, Literature, and Film: A Reader* (2010), oraz pomysłodawcą i współredaktorem magazynu *The Evolutionary Review: Art, Science, and Culture* (2010, 2011), będącego z założenia forum interdyscyplinarnej krytyki biokulturalnej.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 17-05-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1715) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1715>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania

wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl